

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 92 (2326)

GDAŃSK, WTOREK 20 KWIETNIA 1954 R.

CENA 20 GR

Wzrost wydajności pracy — zwiększona produkcja

— oszczędna, racjonalna gospodarka materiałami

— lepsze wykorzystanie maszyn

W Czynie Pierwszomajowym

Wybrzeże realizuje wytyczne II Zjazdu PZPR

Całe Wybrzeże — ludzie pracy z miast i wsi przygotowują się do radości, dorocznego święta 1 Maja. Powitają je meldunkami o nowych sukcesach w codziennej pracy, w uporczywej walce o realizację wskazań II Zjazdu Partii. Meldunki te mówią o wzroście produkcji, o znacznych oszczędnościach osiągniętych dzięki wzrostowi wydajności pracy, o racjonalnej gospodarce materiałami, lepszym wykorzystaniu maszyn. Rezultaty Czynu 1-majowego — wyrażone w tych meldunkach, mówią o patriotyzmie szerokich mas, o umiłowaniu ludowej ojczyzny, o głębokiej, serdecznej więzi wszystkich ludzi pracy z partią.

Bez przerwy napływają od naszych korespondentów informacje o przebiegu realizacji podjętych zobowiązań i podejmowaniu nowych. Jak pisze ob. Bronisław Nowak z rejonowej ekspozytury Żegluga na Wiśle w Gdańsku, wiele załóg jednostek rzecznych realizując podjęte zobowiązania przyspiesza wykonanie zadań przewozowych. Załoga holownika „Sopot”, z kapitanem Pilem, postanowiła wykonać planowe zadania za kwiecień br. w 120 proc., a plan II kwartału przekroczyć o 30 proc. Podobne zobowiązania — przekroczenia planu za kwiecień i II kwartał br. podjęły załogi: holowników „Kwidzyn” i „Lebork”, statku pasażerskiego „Barlicki”, barki „Z-30-08” oraz barki „Z-30-38”.

W Gdańskiej Stoczni Remontowej, informuje Jerzy Wysogrodzki z klubu korespondentów, pracownicy działu głównego technologia rzucili hasło podjęcia wzorcowego remontu m/s „Warmiła”. Zobowiązali się oni tak oprać i udokumentować techniczną część remontu, aby umożliwić załodze zakończenie remontu statku na 9 dni przed terminem.

Szeroko rozwinęło się 1-majowe współzawodnictwo wśród robotników budowlanych z Elbląga. Załoga ZB-E realizuje wiele cennych zobowiązań, podjętych grupowo i indywidualnie. Walcząc o wykonanie swych zobowiązań, usprawniają organizację pracy i podnoszą jej wydajność: bracia J. Wasniewski, betoniarz T. Mroczka, zbrojarska A. Gintera, zatrudnionego na budowie

TOR w Tczewie, załoga z budów przy ul. 22 Lipca, ul. Armii Czerwonej, ul. Stoczniowej i 1-go Maja w Elblągu. Załoga ZB-E zamelduje — pisze korespondent St. Biernacki — w dniu 1 maja o wykonaniu wielu robót przed terminem.

Gdynskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego, jak melduje korespondent L. Buczyński, w wyniku zobowiązań 1-majowych wygospodaruje ok. 390.000 złotych oszczędności. Cenne zobowiązania podjęli pracownicy sekcji zaopatrzenia. Załoga cegielni w Łędzichowie — pisze korespondent R. Pawlak — na część 1 Maja wyprodukuje w kwietniu ponad plan 5.000 sztuk cegły surowej i 10.000 sztuk cegły palonej. Wszyscy pracownicy cegielni dokładają obecnie starań, aby podjąć zobowiązania wykonane z nadwyżką. Kolejarze z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Gdańsk m. in. przeprowadzą poza planem naprawę średnią jednego parowozu, wykonają dwa kotły parowozowe i 6 wagonów towarowych. Realizację podjętych grupowo i indywidualnie przez załogę zakładów 471 zobowiązań przyniesie gospodarce narodowej dziesiątki tysięcy zł. oszczędności. W Zjednoczeniu Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego w Gdyni, informuje korespondent J. Szostak — w wyniku Czynu 1-majowego zwiększa się bezpieczeństwo, polepszają się warunki pracy.

Wraz z walką o realizację podjętych zobowiązań, we wszystkich zakładach pracy rozpoczęły się przygotowania do obchodu święta 1 Maja. M. in. przystąpiono już do ustalania pocztów sztandarowych, które pójdą w pochodach. W pocztach tych znajdzie się wielu nowych przodowników pracy, którzy ten zaszczytny tytuł zdobyli w Cynie pierwszomajowym.

Proletariusze wszystkich krajów
łączyć się!

Przed konferencją w Genewie

PEKIN PAP. Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung mianował min. spraw zagr. Czuu En-laję przewodniczącą delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję w Genewie.

W skład delegacji wchodził wiceministrowie spraw zagranicznych Czuang Wen-tien, Wang Czia-siang i Li Ke-nung.

PEKIN PAP. 19 kwietnia delegacja Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej z min. spraw zagr. Nam Irem na czele opuściła Pchennan udając się do Genewy.

Podziękowanie I Sekretarza KC PZPR tow. Bolesława Bieruta za życzenia z okazji 62 rocznicy urodzin

W związku z 62 rocznicą urodzin I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta napływały w minionych dniach do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej liczne listy z serdecznymi życzeniami.

Szczególnie serdeczne i pełne miłości listy napłynęły od dzieci i młodzieży. Szereg załóg fabrycznych, zespołów pracowników PGR i członków spółdzielni produkcyjnych, a także wielu poszczególnych robotników i chłopów podjęło z okazji urodzin Bolesława Bieruta specjalne zobowiązania produkcyjne.

Tow. Bolesław Bierut składa za pośrednictwem naszego pisma serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy złożyli mu życzenia z okazji dnia urodzin.

Nowa Warszawa



Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa

CAF — fot. Miedza

Piekarz Uliński wykonał zobowiązanie

MALA piekarnia pełna jest zapachu chleba. Właśnie piekowiec, Alfons Nowosielski, w fantazyjnie nasuniętej białej czapce wyjmując z pieca ładnie przyrumienione bochenki.

— Uważaj — mówi stojący obok Uliński, obecny kierownik piekarni nr 30 we Wrzeszczu — z chlebem trzeba ostrożnie. Każde uszkodzenie odrzuca klienta.

Więc Nowosielski i Gerard Kłajszmidt, pracujący dziś na pierwszej zmianie uważnie układają rzędami

chleb — wrzutowy jest powodem dumy całej załogi piekarni. Jeszcze do niedawna stanowił jej znoję — solidnie wypracowany, spiekany, dymiący okropny sposób „wedzając” pieczywo. Niemal wówczas było skarg na piekarnię nr 30 i na jej ówczesnego kierownika, na miejsce którego przyszedł

wyremontuje piec. Zabrałem się do roboty. Razem ze sprzątaczką, Zofią Mularczyk, w ciągu miesiąca pracy rozebraliśmy piec i postawiliśmy go na nowo. Trzeba było dokupić trochę cegły szamotowej i wykleić, cementu i innych dodatków, co łącznie z naszym wynagrodzeniem nie przekroczyło 4 tys. złotych. Piekarnia ruszyła — wprawdzie na dwie zmiany, bo boimy się przeciążenia, ale dwie tony pieczywa codziennie dostarczamy ludziom, którzy po nasz chleb przyjeżdżają nawet z ul. Łąkowej.

Helena Worotyńska, która właśnie przysłała do piekarni wtraca się do rozmowy: — Chleb jest tu naprawdę dobry i stale go biorę. My, kobiety szczególnie, martwiliśmy się zamknięciem piekarni, 13 kwietnia jednak piekarnia ruszyła. Akurat przed świętami.

Przejmując kierownictwo PGR Witków Bronisława Pestkówna postawiła przed sobą i przed całą załogą gospodarstwa ambitne zadanie, aby w br. wydatnie zwiększyć przede wszystkim pogłowię bydła i trzody chlewnej oraz wprowadzić nowoczesne metody hodowlane. W pracy swojej zamierza ona oprzeć się na szerokim aktywie kobiet — pracowników gospodarstwa.

Z irontu wiosennej kampanii siewnej

Nasi wysłannicy i korespondenci informują.

Jak najszybsze przeprowadzenie siewów wiosennych jest sprawą palącą. Od tego zależy tegoroczne plony. Nie wolno więc oglądać się na pogodę — trzeba siał, pamiętając przy tym o wysokim poziomie agrotechnicznym prac siewnych.

Tam, gdzie z robotami nie zwlekano, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, siewy zostały już ukończone. Np. zakończyły już siewy zboż kłosałach Wielkich, a ostatnio zameldował o wykonaniu prac wiosennych zespół PGR Rumia — Zagórze, pow. wejherowski. W sprawnym przebiegu siewów przodowali tu bratadziści polowi: Władysław Polewczuk, Klamrowski i Jan Kajzer.

swojego ciągnika o 1000 godzin oraz cały sprzęt pomocniczy oddać do bazy w dobrym stanie użytkowym. Zobowiązanie to realizuje, otaczając sprzęt socjalistyczną opieką

Pierwsi w gminie Łebień

Chłopi z gromady Janowiczki, pow. łebski, pierwsi w gminie Łebień zakończyli siewy.

W terminowym przeprowadzeniu prac wiosennych wyróżnili się malaroln chłopi, tow. Jan Misiur i tow. Mikołaj Matera.

Gromada Janowiczki przoduje również w realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa.

Uwaga, GS w Siejczy! Gdzie są nawozy szluczne?

W magazynach GS w Siejczy, pow. kartuski, nie ma nawozów sztucznych chociaż... było ich pod dostatkiem. Gdzie się podziały? GS przydzielił je... Ale komu?

Ostatnio przydział saletry chilijskiej, który wynosił 3 tony, został rozkupiony przez... bezrolną bibliotekarkę, ob. Lemańczyk, miejscowego malarza, ob. Gońca, który także ziemi nie posiada, i innych tego rodzaju „chłopów”.

Nic więc dziwnego, że dla mało i średniorolnych chłopów, którzy zakontraktowali uprawy przemysłowe — nawozów nagłe zabrakło.

Co na to Prezydium GRN w Siejczy?

300 proc. normy tow. Edwarda Lenke

Tow. Edward Lenke, traktorzysta z POM w No wym Dworze Kw. pracuje na polach spółdzielni produkcyjnej w gr. Duża Państwa. Osiąga on przeciętnie 300 proc. normy.

Spółdzielcy chwalać jego sumienną pracę, gdyż zwraca on szczególną uwagę na dokładne zaorywanie tzw. końcówek, przy czym każdy kawałek ziemi zostaje uprawiony.

Na część II Zjazdu, tow. Lenke, zobowiązał się przedłużyć okres używalności

Robotnicy PGR w Połdnie, zespół Janów, pow. Elbląg realizując wytyczne II Zjazdu Partii przystąpili do zagospodarowania 35 ha odłogów na swym terenie.

Na zdjęciu: traktorzysta Czesław Jahorski przeprowadza kultywację przed pierwszą orką.

Fot. J. Staszkievicz

Przodująca traktorzystka B. Pestkówna kierownikiem PGR Witków

Przodująca traktorzystka PGR Bronisława Pestkówna, córka kowala spod Chojnic, odznaczona za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej orderem „Sztandaru Pracy” II klasy, awansowana została na kierownika gospodarstwa PGR — Witków w pow. Łeborski.

Bronisława Pestkówna rozpoczęła pracę jako robotnica sezonowa w gospodarstwie PGR Gajewo w pow. Elbląg. Aby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe zgłosiła się na kurs traktorzystów. Po ukończeniu kursu, pracując jako traktorzystka, uzyskiwała stale duże sukcesy. Awansowana na brygadistkę potrafiła tak zorganizować pracę w brygadzie, że wysoko przekraczała ona swoje zadania, osiągając do 250 proc. normy.

Podnosząc nieustannie swoje umiejętności, Pestkówna brała również czynny udział w życiu społecznym. M. in. uczestniczyła ona w Kongresie Pokoju w Warszawie.

We wrześniu ub. roku Bronisława Pestkówna skierowana została na kurs dla kierowników gospodarstw, który ukończyła w lutym br.

Przejmując kierownictwo PGR Witków Bronisława Pestkówna postawiła przed sobą i przed całą załogą gospodarstwa ambitne zadanie, aby w br. wydatnie zwiększyć przede wszystkim pogłowię bydła i trzody chlewnej oraz wprowadzić nowoczesne metody hodowlane. W pracy swojej zamierza ona oprzeć się na szerokim aktywie kobiet — pracowników gospodarstwa.

Arabia Saudyjska przeciw paktowi Turcja - Pakistan

MOSKWA PAP. Posel Arabii Saudyjskiej w Egipcie Ibrahim Al-Fadhe udzielił wywiadu egipskim dziennikom „Al Gumhuria” oświadcza, że rząd Arabii Saudyjskiej jest stanowczo przeciwny paktowi militarnemu między Turcją i Pakistanem.

Bezpartyjny piekarz Uliński wykazał, że właściwie rozumie wskazania partii — po gospodarsku zabrał się do pieca, oszczędzając Gdańskim Zakładom Piekarniczym poważnego wydatku na remont a mieszkaniom dzielnicę zapewniając zaopatrzenie w smaczne pieczywo.

J. K.

Gdańscy remontowcy podpisali zakładową umowę zbiorową

Świetlica Gdańskiej Stoczni Remontowej była szczególnie wypełniona. Zebrani z uwagą słuchali referatu dyr. Radomskiego, który mówił o najważniejszych potrzebach zakładu i załogi.

Po dyskusji nad referatem robotnicy zgłosili zobowiązania.

W 1954 r. postanowili oni zwiększyć wartość globalną produkcji o 94,6 proc., w remontach statków o 93,7 proc., w usługach przemysłowych o 102,5 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Ponadto poza planem przeprowadzą kapitalny remont m/s „Hugo Kolański” i średni remont m/s „General Bem” oraz wyprodukują z odpadów 400 stoliaków formierowanych, 60 kompletów mebli kuchennych itp. Kierownictwo natomiast zagwarantowało im poprawę warunków bytowych przez za instalowanie w 6 działach pieców do grzania wody do mycia, urządzenie pokojów higienicznych dla kobiet. Kierownictwo skieruje 5 osób na wieczorową szkołę inżynierską, otoczy opieką hotele robotnicze, odnowi do 30 czerwca br. wszystkie ich pomieszczenia, uruchomi w zakładzie izbę chorych itp.

Załoga ponadto przewiduje racjonalne zużycie materiałów, wykorzystanie czasu pracy i usprawnienie procesów produkcyjnych obniży koszty własne produkcji o 1,4 proc. w stosunku do planu rocznego.

Po dyskusji zakładowa umowa zbiorowa podpisana z ramienia dyrekcji Gdańskiej Stoczni Remontowej tow. Radomski, a ze strony załogi prezydium rady zakładowej.



Kierownik piekarni nr 30 — Wincenty Uliński, spakowujący chleb, wypieczony w nowym piecu. Przy wyjmowaniu chleba piecowy — Alfons Nowosielski.

Fot. J. Staszkievicz

na półkach bochenki chleba i znowu wsuwają do pieca blade ciasto.

— Piek jak ta lala — chwali Nowosielski — parownicy aż gwizdzą, będzie na chlebie śniada skórka.

Właśnie ten piec me-

od 15 lutego br. Wincenty Uliński. Aż wreszcie kontrola techniczna poleciła zamknąć piekarnię i wyremontować piec. Łatwo powiedzieć — ale gruntowny remont pieca miał trwać 3 miesiące, a jego

Wojciech Żukrowski

Nasz głos również waży na szali

Byłem w kraju dotkniętym klęską wojny — w Wietnamie. Narod wietnamski walczą zaciekle. Jakże wielkim nieszczyttem jest ta wojna dla cywilnej ludności... Ile cierpienia niezawinionego spada na spokojną wieś wietnamską... Całe dnie kładą nad dolinami samoloty, jak u nas we wrześniu, matki wynoszą dzieci z chat, kryjąc się pod drzewami w dżungli. Płoną od napalmowych bomb chłopskie zagrody, napastnik na amerykańskiej maszynie ostrzeliwuje z karabinów maszynowych kobiety na drogach i bawoły przy orce.

Ale praca trwa nieprzerwanie. Tysiące rąk buduje nowe arterie komunikacyjne, z czułością uprawiana rola sięga aż pod same forty nieprzyjacielskie. W ciągu niedługiej nocy opuszczone pole zazielenia się piórkami miodowego ryżu.

Widziałem dzieci uczące się od zmięchu przy małych lampkach oliwnych, nocne szkoły w dżungli. Potem powrół syczącym pod grozą czającego się tygrysa... Szalona, uparta żądza wiedzy. One chcą się uczyć, a drogę do książki zastępuje im nieprzyjaciół.

Mimo wielkiej przewagi technicznej, mimo dostaw amerykańskich dla korpusu ekspedycyjnego — Wietnam zwycięża. Wrogom nie mieści się to w głowie... Próbuja umniejszyć sukcesy, twierdzą, że to pomoc z zewnątrz, że interwencja sąsiedzi... To kłamstwo. Ja widziałem na własne oczy, co tam zwycięża... Zjednoczenie narodu, jedna wola, powszechna gotowość poświęcenia własnego życia, własnej krwi, pracy, każdej godziny — dla świętej sprawy wolności.

O co toczy się ta wojna? Ta wojna toczy się o podsta wowe prawa człowieka, o jego swobodny wybór ustroju, jaki gwarantuje dobrobyt masom. Wolność — my dobrze wiemy, co się w tym słowie mieści. Każdy naród chce być u siebie gospodarzem, chce budować swe państwo takie, jakiego pragnie lud.

Kolonizatorzy, którzy od stu lat blisko wyciskali zło z tego kraju, nazywają tę wojnę — prywatną wojną, ale przecież ta wojna dawno przestała być „prywatną”. Nie toczy się ta wojna w interesie Francji!

Bo o co krwawią się francuskie załogi na wąskim skrawku wschodniego wybrzeża? Nie ma tam surowców, nie ma ropy, nawet nie ma ryżu... Ten skrawek górzysty dotyka granicy Chin Ludowych. Ten skrawek jest trzymany dla Amerykanów, ma być przyczynkiem na wypadek wielkiej prowokacji.

Setki samolotów „B 26”, „Kingkobra”, „Dacota”, działają i spieją bojowy pokazujący rozmiary interwencji amerykańskiej...

Znamy wojnę wietnamską z lakonicznych komunikatów, wyciskających straty napastników, rozbitych czołgów i zdobytych broni... Często trudno nam pojąć, jak bardzo ta wojna łączy się z sprawą bezpieczeństwa naszych równoległych granic.

Amerykanie prowadzą gre przeciw Francji, w obronie własnych drapieżnych interesów, aby zająć miejsce francuskich kolonizatorów i bez litości eksploatować ten kraj. Lud francuski nie chce tej wojny, a marynarz Henri Martin jest zarówno bohaterem swego kraju, jak i Wietnamu! Nie łatwo jest agresorom wyciągnąć żołnierzy z Francji... Wiele zabiera bataliony ze strefy okupowanej przez Francuzów w Niemczech zachodnich. W ten sposób Amerykanie pieką potrójną pieczęć: podsycają francuską krew wojnę na Dalekim Wschodzie, osłabiają Francję w Europie, na terenie, który jest jej przedpolem, strefą bezpieczeństwa, a tym samym zmuszają do uległości... Na miejsce usuniętego garnizonu francuskiego formuła oddziały nowego Wehrmachtu, którym jako cel pokazuja m. in. Odre i Nysę — naszą granicę! To dobrze powinniśmy zrozumieć. Musimy przebieg wyda-

żeń na Dalekim Wschodzie bacznie śledzić.

Bo tam, gdzie się toczy walka o wolność, nie może zabraknąć nas. Naszego głosu.

Czy nasz głos może zawżyć na szali?

Na pewno. Bo to głos milionów, wypróbowanych, za hartowanych w walce o wolność. Głos poparty naszym odbudowanym przemysłem, naszymi ludami, kopalniami, potencjałem gospodarczym — po prostu siłą. Ta siła budzi szacunek, bo narodziła się z nas, ze zbiorowej woli.

Cheść pomóc Wietnamowi, braciom walczącym o wolność? Umacniać naszą siłę. Wykonuj codzienne obowiązki, które wskazuje II Zjazd Partii, wytrwale pracuj, buduj i twórz! Umiej widzieć poprzez powszednią uprzejmą pracę, poprzez kurkawe trosk i kłopotów cel ostateczny — mocną, bogatą Ojczyznę, Polskę na świecie! Pokój w krwawiącym Wietnamie!

Nowy bluff Waszyngtonu

Eisenhowerowskie „gwarancje” które niczego nie gwarantują

WASZYNGTON PAP. W ramach akcji prowadzonej w celu zreforsowania w parlamencie francuskim i włoskim ratyfikacji układu o „armii europejskiej”, prezydent Eisenhower przesłał sześć rządów sześciu państw zachodnioeuropejskich (Francja, Włochy, Niemcy zachodnie, Belgia, Holandia, Luksemburg) oświadczenie, w którym stwierdza, że Stany Zjednoczone w wypadku ra-

tyfikacji tego układu gotowe są w ramach NATO utrzymać swe siły zbrojne w Europie zachodniej „jak długo będzie to konieczne”.

Komentując oświadczenie Eisenhowera, mające rzekomo stanowić swego rodzaju „gwarancję” przed powtórzeniem się agresji niemieckiej i osłabić pozycję przeciwników „armii europejskiej”, agencja Reutersa podkreśla, iż nie zawiera ono „żadnych nowych zobowiązań Stanów Zjednoczonych wobec NATO, europejskiej wspólnoty obronnej czy też poszczególnych jej sygnatariuszy. W kolach oficjalnych określa się je jako potwierdzenie szeregu poprzednich deklaracji przywódców amerykańskich, składanych od chwili podpisania układu o europejskiej wspólnotie obronnej w roku 1952”. Zwraca się również uwagę, że „gwarancje” amerykańskie, znaczące nawet skromniejsze niż niedawne „gwarancje” brytyjskie przyjęte z wieloma zastrzeżeniami we Francji, ujęte zostały w formie oświadczenia prezydenta USA, a nie uchwały Kongresu, który tym samym w każdej chwili będzie mógł je zakwestionować.

Jest rzeczą znaną, że ogłoszenie „gwarancji” amerykańskich zapowiadając jeszcze przed ich opublikowaniem nie kto inny, lecz właśnie b. minister spraw wojskowych Theodor Blank.

Paryski korespondent Reutersa, powołując się na informacje z kol politycznych, stwierdza, że oświadczenie prezydenta USA nie wpłynie w większym stopniu na zmianę stanowiska francuskiego Zgromadzenia Narodowego, a zwłaszcza zdeklarowanych przeciwników tego układu — deputowanych komunistycznych, a także gaullistów, konserwatystów i szereg radykałów.

Premier Nehru o „konceptach” Dullesa

MOSKWA PAP. 17 bm. wicepremier spraw zagranicznych Indii — Chandra Prasad Nehru odczytał w Izbie Ludowej tekst oświadczenia premiera Nehru w sprawie rozmów między Dullesem a Edenem w Londynie, o których wyniku opublikowano komunikat dnia 13 bm. W komunikacie tym podkreślono „gotowość” Anglii i Stanów Zjednoczonych do przedsięwzięcia planu utworzenia w Azji południowo-wschodniej organizacji na podobieństwo bloku północno-atlantycznego.

Oświadczenie premiera Nehru stwierdza, że między rządem Indii a rządami USA i Anglii nie było żadnej wymiany poglądów na temat wspomnianego projektu „Stanowisko Indii — podkreśla Nehru — jest dobrze znane i pozostaje niezmienne.”

Nehru stwierdza, że Indie nadal podtrzymują propozycję przerwania ognia w Indochinach, uważając, iż może to „otworzyć drogę do dalszych rokowań”.

Pokojuowe rozwiązanie problemu niemieckiego odpowiada wspólnym interesom Polski i Francji

Komunikat po wizycie francuskich parlamentarzystów

WARSZAWA PAP. Grupa osobistości francuskich, która bawi obecnie w Polsce i Polski Komitet dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, który je zaprosił, wyrażają zadowolenie z wyników podróży tej grupy po Polsce.

Zarówno grupa osobistości francuskich, jak i Polski Komitet dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, jakie wszelkie remilitaryzacja Niemiec stanowi dla obu narodów i dla pokoju, uważają więc, że we wspólnym interesie leży osiągnięcie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Grupa osobistości francuskich i Polski Komitet dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego uważają, że Francja i Polska powinny nawiązać ściślejsze stosunki tak na polu politycznym, jak kulturalnym i handlowym — w duchu tradycyjnej przyjaźni obu narodów, aby przyczynić się do odprężenia międzynarodowego, a w szczególności do ustanowienia systemu zbrojowego bezpieczeństwa, systemu zdolnego zapewnić pokojowe stosunki między wszystkimi narodami.

Ze strony francuskiej komunikat podpisał: Jacques Ney — siostra Jean Zay b. ministra oświaty, członka Partii Radykalnej, zamordowanego przez hitlerowców; dr Robert Monod — przewodniczący delegacji, profesor wydziału medycznego w Paryżu, komandor Legii Honorowej; Jean Aubertin — wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Paryża, radca generalny dep. Sekwany (RPF); Alex Berthet — deputowany z dep. Isère (socialista); Henri Bouret — deputowany z dep. Côte du Nord (MRP); Michel Bruguiere — adwokat przy Sądzie Apelacyjnym w Paryżu, sekretarz Francuskiego Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego; Jean Chaintreuil — senator z dep. Sekwany (komunisty); Maurice de Gandillac — profesor Sorbony; Jean Geoffroy — senator z dep. Vaucluse (socialista); Bertrand Girard de L'Ain — dziennikarz, wójt pracownik pisma „L'Observateur”; Louis Vallon — deputowany z Paryża (RPF); Jean Verhas — profesor, rektor pisma katolickiego „La Quinzaine”; Daniel Viraux — adwokat przy Sądzie Apelacyjnym w Paryżu, b. członek Rady Izby Adwokatów.

Ze strony polskiej komunikat podpisał: Stanisław Kulczyński — profesor, wicemarszałek Sejmu; Jerzy Albrecht — poseł, przewodniczący Prezydium Sto-

nej Rady Narodowej; Ostał Dłuski — poseł, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych w Sejmie; Dominik Horodyski — poseł, redaktor naczelny pisma katolickiego „Dziś i Jutro”; Jarosław Iwaszkiewicz — poseł, pisarz, przewodniczący PKOP; Wiktor Kłosiewicz — poseł, przewodniczący ORZZ; Leon Kruczkowski — poseł, przewodniczący Związku Literatów Polskich; Oskar Lange — poseł, rektor SGPS; Konstanty Łubieński — poseł, redaktor pisma katolickiego „Słowo Powszechne”; Zygmunt Małkowski — członek Rady Państwa, rektor Instytutu Nauk Społecznych; Alicja Musiałowa — posłanka, przewodnicząca ZG Ligi Kobiet; Józef Ogiński-Michalski — sekretarz NKW ZSL, wice-marszałek Sejmu; Zygmunt Skibniewski — poseł, prezes Komitetu dla Spraw Urbanistyki i Architektury; Zofia Wasilkowska — posłanka, sekretarz ORZZ.

PARYŻ PAP. Grupa członków parlamentu francuskiego, działaczy politycznych i społecznych, którzy zwiedziła Polskę — powróciła 17 bm. do Paryża.

Deputowany do Zgromadzenia Narodowego Louis Vallon (członek partii gaullistowskiej) złożył w imieniu całej delegacji oświadczenie, w którym wyraża on zadowolenie z pobytu delegacji w Polsce.

Polski Komitet dla spraw pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego — oświadczył Vallon — i delegacja francuska zdają sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa, jakie zagrażałoby narodowi i pokojowi w skutku remilitaryzacji Niemiec i dlatego uważają, że pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego odpowiada wspólnym interesom Polski i Francji.

Vallon podkreślił również konieczność zacieśnienia stosunków między Francją i Polską w dziedzinie politycznej, kulturalnej i ekonomicznej. Powinno to sprzyjać osłabieniu napięcia międzynarodowego i zorganizowaniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego, mogącego zapewnić pokojowe stosunki wzajemne między wszystkimi narodami.

Kolejna zmiana rządu w Egipcie

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Kairu, że 17 bm. nastąpiła kolejna zmiana w rządzie egipskim.

Jak wiadomo, przed paru tygodniami w kołach rządzących Egiptu doszło do poważnych tarć na tle nieporozumień między gen. Nagibem a plk. Nasserem. Gen. Nagib zrezygnował ze stanowiska prezydenta i premiera, a szefem rządu został plk. Nasser, jednakże po kilku dniach gen. Nagib ponownie objął oba najwyższe funkcje w państwie, zaś plk. Nasser został wicepremierem.

Obecnie ogłoszono oficjalnie w Kairze, że prezydent Nagib przekazał funkcję premiera plk. Nasserowi i polecił mu utworzyć nowy rząd.

W niedzielę 18 bm. Nasser przedstawił listę nowego gabinetu. Zmiany objęły następujące resorty: handlu i przemysłu, zaopatrzenia, oświaty, finansów.

W skład nowego rządu plk. Nassera weszli ponadto dotychczasowi ministrowie: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, orientacji narodowej, rolnictwa, sprawiedliwości i robót publicznych.

LONDYN PAP. Ppik. Abdel Nasser został w niedzielę mianowany również gubernatorem wojskowym Egiptu.

Jednocześnie Reuter podaje, że w poniedziałek zaprzysiężony został nowy rząd egipski z premierem Nasserem na czele.

W 60 rocznicę urodzin N. S. Chruszczowa

MOSKWA PAP. Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR przesłały N. S. Chruszczowowi listy następującej treści:

Z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR serdecznie pozdrawiają Was, wiernego ucznia Lenina i współbojownika Stalina, wybitnego działacza Partii Komunistycznej i państwa radzieckiego, sławnego syna klasy robotniczej.

Partia Komunistyczna i naród radziecki wysoko cenią Wasze zasługi w walce o sprawę komunizmu, której poświęciście całe swe życie.

W ciężkich latach wojny domowej, w warunkach pokojowego budownictwa socjalistycznego, w trudnym okresie wielkiej wojny narodowej i obecnie — w pokojowym okresie walki o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego w naszym kraju — na wszystkich posterunkach pracy partyjnej i państwowej z właściwą Wam niezlomną energią, nieugiętością i wiernością zasadom poświęcając wszystkie swe siły dla wielkich zwycięstw narodu radzieckiego, podniesienia jego dobrobytu, zbudowania komunizmu.

Z całego serca życzymy Wam, przyjacielu naszemu i towarzyszu, drogi Nikito Sergiejewiczu zdrowia i długich lat dalszej owocnej działalności dla dobra narodu radzieckiego i naszej ojczyzny, dla dobra komunizmu.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło następujący dekret:

W związku z 60 rocznicą urodzin pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, towarzysza N. S. Chruszczowa i w uznaniu jego wybitnych zasług wobec Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadaje towarzyszowi N. S. Chruszczowowi tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej i odznacza go jednocześnie orderem Lenina i złotym medalem „Sierp i Młot”.

Cyniczna zapowiedź bezpośredniej agresji USA w Indochinach

NOWY JORK PAP. Prasa amerykańska opublikowała oświadczenie pewnej „wysoko postawionej osobistości”, że Stany Zjednoczone gotowe są wysłać do Indochin swe wojska, o ile Francja zaprzestanie tam walki.

Wkrótce po opublikowaniu wspomnianego oświadczenia, agencje zachodnie dowiedziały się, iż jego autorem był wiceprezydent USA — Richard Nixon.

Opinia publiczna na zachodzie ocenia wypowiedź wiceprezydenta Nixona jako jaskczę jeden dowód, że koła rządzące USA nie chcą dopuścić do zakończenia wojny w Indochinach i dążą do stordynowania konferencji genewskiej.

W dniu 4 kwietnia br. na placu Gwiazdy w Paryżu odbyła się demonstracja przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”. Demonstranci przetrwali kordon policji i wystąpili przeciwko premierowi Lanielowi i ministrowi Plevenowi. Policji z trudem udało się wyrwać Laniela z rąk demonstrantów. Minister Pleven został porywany.

Na zdjęciu: Fragment demonstracji. (Pleven oznaczony strzałką).

Fot — CAF

PARYŻ PAP. Agencja France Presse w komentarzu na temat oświadczenia Nixona zaznacza, iż zostało ono złożone prawie bezpośrednio po powrocie sekretarza stanu USA Dullesa z Londynu i Paryża. Komentator AFP stwierdza, że Dulles jest przeciwnikiem rozejmu w Indochinach.

SUKCESY ARMII LUDOWEJ W WİETNAMIE

PEKIN PAP. Według doniesień Wietnamskiej Agencji Informacyjnej, oddziały wietnamskiej armii ludowej wysadziły w powietrze pociąg wojskowy na linii między Haifongiem a Hanoi. Zniszczono 22 wagony, w tym kilka platform załadowanych amerykańskimi ładunkami.

Zbrodniarz wojenny Otto Abetz na wolności

PARYŻ PAP. Władze francuskie uwolniły z więzienia b. ambasadora hitlerowskich Niemiec przy rządzie Vichy, Otto Abetz. W wielkiej tajemnicy został on wysłany do Niemiec zachodnich.

Abetz był jednym z głównych współpracowników Ribbentropa. Jeszcze na długo przed wybuchem drugiej wojny światowej rozwijał on we Francji działalność profaszyzowską pod szyldem francusko - niemieckiej współpracy „kulturalnej”. Łączył on propagandę z działalnością szpiegowską. W lipcu 1932 r. Abetz został zmuszony do opuszczenia Francji i powrócił po zajęciu jej przez wojska hitlerowskie.

W 1949 r. Abetz skazany został przez sąd francuski na 20 lat przymusowych robót za masowe rozstrzelanie zakładników i ograbianie Francji.

Moral „comicsu” jest jasny: służ wiernie przedsięwzięci, zdradzając interesy robotników, a zostając nagrodzeni.

Laniel i Pleven w opałach



Samokształcenie dla amatorów mordu

Najnowsze „osłanianie” amerykańskiej literatury socjalnej, propagującej przemoc, gwałt i mord, zawiera się w „podreczniku”, którego autorami jest para małżeńska Lockridge. W książce zawarte są m. in. następujące „przepisy” dla kandydatów na morderców.

„Trzy niełatwe lekcje mordu: 1) arsenik nie jest tak prosty w zastosowaniu, jak by się mogło wydawać. Początkujący morderca nie wie jak go należy dawować. Poza tym pozostawia odciski palców i łuska. 2) Kula jest pewniejsza, ale powoduje hałas... Poza tym zapach prochu... 3) W końcu trudność z ukryciem broni. 3) powieszenie jest dla początkujących rzeczą najłatwiejszą. Odbija się szybko, bez hałasu, bez zapachu i praktycznie nie pozostawia śladów.”

Na koniec dowiadujemy się jeszcze, jakim szczególnie okolicznościom zawiąduje się popularyzacja tego bezcenego podręcznika, który można nabyć za bajecznie niską cenę 25 centów: „To tani, ale nieskończone dzieło zawiąduje się z wielkim nakładem i świetnym reklamą, przewidzianą przez wydawcę pierwszego wydania.”

Jeżeli autorzy i wydawcy tego „dzieła” nie otrzymają nagrody Pulitzera (najwyższe go odznaczenia dla literatów w USA) to zapewne tylko dlatego, że laury odbiorą im rywalowie z kol amerykańskich polityków atomowych.

Owocni dolarów

Co kosztuje USA wojna w Indochinach

Ile wydają USA rocznie na wojnę w Indochinach? Pokazała to niedawno amerykańska monopolistyczna gazeta „U. S. News and World Report”, która pisze:

„W pieniądzu: Stany Zjednoczone wydają obecnie 785 milionów dolarów rocznie. Z tego: 385 milionów dolarów otrzymują wietnamskie siły antykomunistyczne; 400 milionów dolarów dostaje Francja, co stanowi połowę jej wojennych wydatków.

W broni: Stany Zjednoczone wydają rocznie 200 milionów dolarów na: karabiny, samoloty, czołgi, artylerię, samochody, minomioty, sprzęt radiowy, karabiny maszynowe, różnego rodzaju amunicję.

W ludziach: USA wysłały już do Indochin 200 techników. Z 400 dalszych połowa jest już w drodze.

Opólny bilans: Stany Zjednoczone wydają 1 miliard dolarów rocznie, czyli 65 proc. całkowitych wydatków na wojnę indochińską. Ponadto 600 Amerykanów

berze udział w walce w Wietnamie.”

Cyniczne zestawienie amerykańskiej tuby propagandowej ukazuje prawdziwe oblicze hazardzistów politycznych, którzy w pogoni za coraz większymi zyskami i z nienawiścią do narodów Azji, nie żądają pieniędzy amerykańskich podatników, byle osiągnąć swoje krwawe cele. Ale zwycięski marsz Ludowej Armii Wyzwolenczej i słuszną walką na drodze wietnamskiego robotnika ich barbarzyńskie plany.

Wesley

Robert Wells — ma czarną twarz

Wesley Robert Wells, amerykański Murzyn, skazany został na karę śmierci w więzieniu San Quentin w Kalifornii.

Jakiej „zbrodni” dopuścił się Wells?

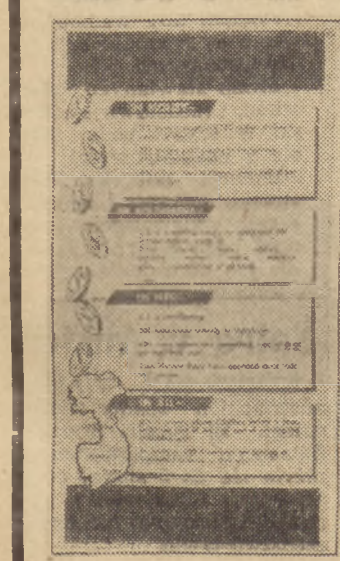
Protestował przeciwko rasowej dyskryminacji, którą stąkał się na każdym kroku, zarówno na „wolności”, jak i w więzieniu.

W artykule zatytułowanym „Kalifornijska groza”

nowojorski „Daily Worker” pisze: „Cierpienia Roberta Wellsa, kalifornijskiego Murzyna, który spędził ostatnie 6 lat na oddziale skazanych na śmierć, wywołują pełen grozy obraz średniowiecza. Dwa dziesięcia pięć z czterdziestu czterech lat życia, Wells spędził w kalifornijskich więzieniach.”

Wells, którego uwieziono najpierw za drobne wykroczenia, był poniżany i bity przez dozorców tak długo, aż przestał panować nad sobą i rzucił w jednego z dozorców słupek. Za to „przestępstwo” — mimo iż dozorca nie został nawet uderzony — skazano Wellsa na śmierć. Taką karę bowiem przewiduje kalifornijskie prawo. Jest to prawo, którego nie znają cywilizowane narody...

W Stanach Zjednoczonych rozwijał się szeroki ruch w obronie życia Wellsa. Los Wellsa spoczywa w rękach gubernatora Kalifornii, od którego zależy ułaskawienie. Otrzymuje on tysiące listów i petycji z wszystkich części USA i całego świata, żądających uwolnienia więzionego Murzyna.



„Partia ma jedną dyscyplinę — jedno prawo dla wszystkich...”

NASZEJ partii przypadł w udziale wielki, zaszczytny trud: przewodzić narodowi w budowie sprawiedliwego ustroju, w historycznej walce o przeobrażenie Polski w kraj socjalizmu.

Aby zwyciężyć — armii rewolucjonistów nie wystarczy widzieć jasno cel walki, znać kierunek natarcia, mieć słuszną strategię i taktykę. Niezbędna jest jeszcze surowa, rewolucyjna, skrupulatnie przestrzegana dyscyplina. Bez żelaznej dyscypliny najbitniejsza, najbardziej bohaterskie armie ulegają słabszemu nawet, ale dobrze zorganizowanemu wrogowi. Ścisła, bojowa dyscyplina ustokrotnia siły żołnierzy rewolucji i toruje im drogę do zwycięstwa.

Cóż my nazywamy dyscypliną partyjną w najszerszym znaczeniu tego słowa? Jest to jedność woli i działania szeregow partyjnych, równie konieczna i ważna jak jedność idei i przekonań. W czym znajduje wyraz dyscyplina partyjna? W podporządkowaniu dyrektywom i wskazaniom instancji partyjnych, w ścisłym, sumiennym wykonywaniu uchwał partii, w obowiązku aktywnej pracy w jednej z organizacji partyjnych. W ten sposób osiągamy jedność woli i czynu szeregow partyjnych.

Na czym opiera się dyscyplina rewolucyjnej partii proletariatu? Co jest jej sprawdzianem? Co ją umacnia? Na te pytania Lenin odpowiada: „Uświadomienie awangardy proletariackiej i jej wierność dla rewolucji, jej hart, ofiarności, bohaterstwo”.

Nasza partyjna, rewolucyjna dyscyplina musi więc być świadoma i tylko wtedy jest ona trwała i skuteczna, tylko wtedy może wytrzymać zwycięsko ogień prób życia.

Cóż oznacza w praktyce świadoma dyscyplina? Oznacza ona, że, realizując uchwałę podjętą przy moim aktywnym udziale, przekonany jestem o jej słuszności i celowości. I właśnie dlatego, że uznaję pożyteczność danej uchwały, walczę o jej urzeczywistnienie. Nie zawsze jednak — wiemy to z doświadczenia wielu organizacji partyjnych — dokładamy dość starań, aby wyjaśnić, wytłumaczyć członkom partii znaczenie i sens podejmowanych uchwał. Nierzadko uchwały podejmowane są nie w rezultacie przemyslenia i wszechstronnej dyskusji, lecz drogą mechanicznego głosowania. Jasne, że wykonanie uchwały, której waga niedostatecznie jest rozumiana, idzie często pominięciem. Sprawa realizacji takiej uchwały nie wzbudza bowiem i nie może wzbudzić dostatecznej aktywności, inicjatywy, zapału.

Jeśli więc chcemy umacniać świadomą dyscyplinę członków partii, nie możemy ograniczyć się do sukcesu zreferowania projektów uchwały czy wniosku, lecz musimy je przekonująco umotywić i wyjaśnić.

Cóż robić — może paść pytanie — jeśli mimo przytoczonych argumentów nie zgadzam się z treścią uchwały? Jeśli głosowałem zgodnie ze swoim przekonaniem przeciwko tej uchwałce? Czy jestem obowiązany wykonać uchwałę nawet wtedy, gdy nie jestem przekonany o jej słuszności? Statut naszej partii, uchwalony na II Zjeździe, odpowiada na to twierdząco. „Przestrzeganie dyscypliny partyjnej i podporządkowanie się mniejszości uchwałom większości — mówi Statut — jest bezwzględnie obowiązujące”. I na tym właśnie polega świadoma dyscyplina, że rozumiemy konieczność podporządkowania się, dla dobra partii, woli większości.

Są u nas, niestety, jeszcze dość liczne wypadki uchwalania się od wykonywania uchwał organizacji partyjnych, łamania dyscypliny partyjnej. Są u nas jeszcze tacy działacze, którzy uznają obowiązek sumiennego wykonania postanowień i uchwał partyjnych, ale tylko... dla „małuczkich”, dla szeregowych członków partii. Siebie ci dygnitarze zwalniają samowolnie z obowiązku przestrzegania dyscypliny partyjnej. Zdarza się niejednokrotnie, że ten lub ów kacyk urzędujący blaskiem swojej „władzy” zapomina o tym, że decyzje partii obowiązują wszystkich bez wyjątku jej członków. Że nikt nie ma prawa łamać dyscypliny partyjnej. Zapominają o tym, że wszelkie dzielenie szeregow partyjnych na uprzywilejowaną, stojącą ponad uchwałami partii i ustawami państwa „górkę” a „szarą” masę „zwykłych” ludzi jest głęboko antypartyjne. „Partia — mówi nam uchwalony na II Zjeździe Statut — ma jedną dyscyplinę, jedno prawo dla wszystkich swoich członków, niezależnie od zasług i zajmowanych stanowisk”. I o tym powinniśmy pamiętać w naszej codziennej pracy.

O dobrych i złych gospodarzach

Bronisław Lewiński, to jeszcze młody gospodarz. Jako syn malarza, który otrzymał w roku 1950 akt nadania na 6,5 ha ziemi, która leżała odległemu w gromadzie Radunicy, w gminie Pruszcze Gdańskie. Prawdę powiedziawszy zaczął gospodarzyć na gołutkiej ziemi. Tym bardziej godnie uznania są jego dzisiejsze wyniki. Dzięki pomocy państwa, które udzieliło mu pożyczki w sumie 7.500 zł., wybudował murowany dom i pomieszczenia na inwentarz. W ciągu kilku lat pracy dorobił się 3 krów, 2 jałówek, 1 cielaka, 2 koni, 50 sztuk trzody, owiec i drobiu. Zajął się inspektą, za kontraktował 0,50 ha wazryw oraz jęczmień i konopie. Wysłał już szpinak, przygotował glebę do siewu owsa i innych upraw.

W mieszkaniu Lewińskiego na ścianie wiszą, oprawione w ramki, dwa dyplomy uznania za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec państwa. O tym, że Lewiński zasłużył sobie rzetelnie na dyplomy świadczą takie fakty, jak 100 zł. nadpłaty w zaliczce na podatek gruntowy, tysiąc litrów mleka odstawionych w bieżącym roku ponad plan itp.

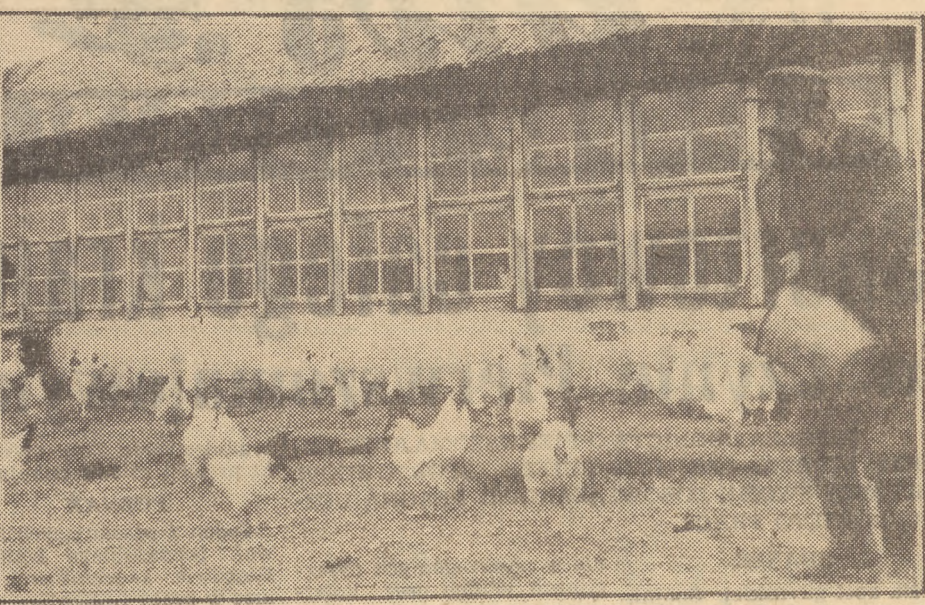
Podobnie jak Lewiński, go gospodarz w Radunicy Władysław Kolas i Marian Bujalski, którzy pobudowali domy, obory i wykonują warowo swe obowiązki wobec państwa. Ci pracownicy chło-

pi rozumieją, że swoją gospodarnością, zwiększaniem produkcji roślinnej i hodowlanej dają wkład w dzieło podnoszenia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

W gromadzie Radunicy są jednak i inni ludzie. Edmund Bednarski np., to człowiek z wyższym wykształceniem. Do roku 1939 pracował jako urzędnik, a w Polsce Ludowej, od roku 1948 zamienił się w... chłopa. Otrzymał akt nadania na 9 ha dobrej, żuławskiej ziemi i gospodarzy... No, niechby sobie gospodarzył. Ale Bednarski, który go gospodarzy 6 lat, sześć lat oszułki ludowe państwo. I co najgorsze, jak dotychczas, oszułki bezkarnie. Jego wrogi stosunek do państwa i mas pracujących wyraża się w tym, że na 9 ha ziemi przez 6 lat zdołał wyhodować zaledwie 2 liche konie, że nie posiada krowy, ani trzody chlewnej, że zdewastował żyzną ziemię. Wiosną też oszułki nie myśli bo powiada: „Ziemia zboża tu nie rodzi”. Tymczasem przez miedzę u sąsiada ozime żyto ładnie zielonieje.

A jak wywiązuje się Bednarski z obowiązków wobec państwa? Ponad 33 tysiące zaległości w spłacie podatku gruntowego za rok 1953 i lata ubiegłe, 6762 zł. długu w GKS (pożyczka, zaciągnięta jeszcze w roku 1948), dostaw zboża, mięsa i mleka nie realizuje w ogóle.

Spółdzielcy rozwijają hodowlę drobiu



Szybkie zwiększenie ilości drobiu w Polsce oraz racjonalny jego wychów i użytkowanie możliwe jest jedynie przez zorganizowanie wielkich ferm w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych. Spółdzielnia produkcyjna Nowy Sad w Tolmicku prowadzi fermę drobiu rasy „Sussex”. Ferma liczy 400 kur. W bieżącym roku spółdzielcy planują powiększyć hodowlę. Na zdjęciu: Stanisław Przyhorowski w czasie karmienia kur na tie nowowytworzonego kurnika.

O socjalistyczną treść w działalności gdańskiego oddziału SARP

„Praca twórcza polskiego architekta, posiadająca doniosłe znaczenie dla państwa, jest rzeczą niezwykle odpowiedzialną. Musi być ona nierozdzielnie związana: z głębokim uświadomieniem politycznym architekta, znajomością teorii socjalizmu, ideologicznej treści życia współczesnego oraz z poznaniem spisu zadań szczególnie polskiej architektury narodowej”. (Wyjątek ze statutu Stowarzyszenia Architektów Polskich).

Gdańska organizacja Stowarzyszenia Architektów Polskich — przeprowadzi w najbliższych dniach wybory władz swego oddziału na Wybrzeżu. Z tego więc powodu warto krytycznie spojrzeć na miniony okres pracy SARP i zastanowić się, czy zadania, jakie przed tą organizacją i jej członkami stawia budowa podstaw socjalizmu, były w tym okresie wypełniane. Jednocześnie ta ocena krytyczna powinna stać się dla nowych władz SARP wskazówką do uniknięcia błędów w dalszej pracy.

ZACZNIJMY OD PYTAŃ

Jak wynika z oceny dotychczasowej działalności, oddział SARP na Wybrzeżu nie tylko nie pamiętał o zadaniach, ale nie zawsze wypełniał nawet obowiązki, przewidziane statutem. Dla potwierdzenia tego zarzutu warto zadać kilka pytań: Czy współdziałano z władzami państwowymi w realizacji narodowych planów gospodarczych w zakresie architektury i budownictwa? Czy wykazywano troskę o pogłębianie świadomości ide-

ologicznej członków stowarzyszenia? Jak propagowano współzawodnictwo i racjonalizację w projektowaniu? Czy nawiązano współpracę z organizacjami młodzieży studenckiej?

Na znaczną większość tych pytań otrzymamy odpowiedzi negatywne. Ale do największych niedociągnięć w pracy zarządu SARP, niesformułowanych w żadnym z powyższych pytań, należy zaliczyć całkowite oderwanie się zarządu stowarzyszenia od mas członkowskich. Jak twierdzą niektórzy, i to wcale nie złośliwi, kontakt zarządu z członkami ograniczał się wyłącznie do zbierania składek.

CZEGO NIE POTRAFIŁ GDAŃSKI ODDZIAŁ SARP

Gdański oddział SARP, po wzięciu do siebie szerszej, nie był dotychczas ani kuźnią kadr, ani też szkołą młodych architektów. Co gorsza, przez osobiste rozprawy i spory przyczynił się do rozbijania ośrodków projektacyjnych. Ostatnio toczy się u nas walka o dostarczenie w jak najkrótszym terminie jakiejś dobrej dokumentacji budowlanej. Nabiera ostrych zagadnienie oszczędności i obniżki kosztów w budownictwie. W związku z tym, wyłania się sprawa właściwej postawy inżyniera — architekta, zagadnienie śmiałego stosowania w każdej kompozycji wszystkich elementów po prostu technicznego, co pozostawia na wybudowanie jak największej ilości przyjemnych i wygodnych mieszkań dla ludzi pracy.

Jednakże te dążenia nie znalazły żadnego odbicia w pracach gdańskiego oddziału SARP. Również zadania architektury i budownictwa, wynikające z uchwał IX Plenum i II Zjazdu Partii nie zostały poruszone w prelekcjach i dyskusjach — z tej prostej przyczyny, że nie organizowano ich zupełnie. Ograniczono ich bowiem do typowego kameralnego stylu pracy.

Gdańscy architekci nie uznawali od swej organizacji nastawienia, by go gospodarz troszczyć się o zaspokajanie potrzeb ludności przy środkami, jakie stoją do dyspozycji architekta i urbanisty, a powyższe osiągnięcia w tej dziedzinie nie są wynikiem organizacyjnej pracy, lecz zasługą samych architektów.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA

Trzeba, aby nowowytworzone władze SARP odważnie zeszły z pracą do kół i ich członków — a co najważniej-

sze — jak najszybciej przesyłały niezorganizowanych jeszcze architektów. Zasilił to nowymi siłami stowarzyszenie.

Ponadto należy częściej organizować publiczne pokazy architektury polskiej i przeprowadzać zebrania o tematyce informacyjno — budowlanej, szczególnie w czolowych zakładach budowlanych.

Tak dziwnie się złożyło, że dotychczasowe władze SARP skoncentrowały się w jednym przedsięwzięciu — „Miejscoprojekcie”, na skutek czego niektórzy identyfikowali pracę ośrodka architektów gdańskich z pracą „Miejscoprojektu”, pominięto całkiem inne ośrodki projektujące, jak DBOR, zakłady budowlane i bardzo słabo włączono do pracy Politechnikę Gdańską. A przecież z uczelnią, szkolącą nowe kadry, SARP powinno szczególnie zacieśniać współpracę.

Nowe władze winny otoczyć troską młode kadry architektów i urbanistów, tym bardziej, że wytworzył się zły zwyczaj niedopuszczania młodzieży do współpracy z doświadczonymi architektami. Tworzenie bowiem wyłącznie młodzieżowych zespołów projektujących nie wytrzymuje krytyki.

Wielki rozwój naszego budownictwa wymaga stałej aktywizacji członków SARP. Sam rozwój techniki budowlanej, nowe sposoby budownictwa nie stworzą wielkich dzieł architektonicznych. Architektura, jako sztuka, ma obowiązek tak ukształtować nowe, socjalistyczne budownictwo, aby zaspokajało ono nie tylko materialne, ale i kulturalne potrzeby człowieka pracy. Tylko w ten sposób będzie ono zdolne spełnić swe zadanie „monumentalnej propagandy”, jak mówił o niej Lenin.

ŚCISLEJSZE POWIĄZANIE Z PARTIĄ

Aby SARP mogło wypełnić swoje odpowiedzialne zadania, musi otrzymać większą, niż dotychczas, pomoc ze strony partii. Trzeba wiedzieć szczerze, że dotychczas podstawowe organizacje partyjne architektoniczne: biur projektowych i Politechniki Gdańskie niedostatecznie, lub też wcale nie interesowały się działalnością kół terenowych SARP. Związek Młodzieży Polskiej nie troszczył się o to, dokąd idą młodzi architekci i co się z nimi dzieje po wyjściu z uczelni. Pracą całego Stowarzyszenia nie interesował się również w dostatecznym stopniu Wydział Ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Stąd wynikało słabe upartyjnienie architektów i niewłaściwa nieraz interpretacja stojących przed nimi zadań.

Tylko otoczone troskliwą opieką partii SARP będzie mogło właściwie wypełniać swe zadania, mobilizując do nich swych członków.

S. PIOTROWSKI
z-ca kier. Wydziału Ekonom. KW PZPR w Gdańsku

W Krokowie zapominają o chłopach indywidualnych

Stary jest krokowski zwyczaj. Jego sędziwe mury mogłyby opowiedzieć o wojnach szwedzkich, o ucisku pańszczyznianym, jaki stosował wobec chłopów dziedzic Krokowa — junkrzy von Krokow, o walce zamieszkałych w ich włościach kaszubów z germanizacyjnym uciskiem aarome.

Panów von Krokow przegnała radziecka armia — krokowscy parobcy stali się gospodarzami ziemi. A w starym zamku mieści się dziś siedziba dyrekcji zespołu państwowych gospodarstw rolnych.

W gabinecie dyrektora zespołu PGR Krokowo to, Janina Kawała grupa ludzi. Na biurku plan gospodarczy zespołu, harmonogram wiosennej kampanii siewnej i kartki papieru z zobowiązaniami robotników.

Właśnie zobowiązania są przedmiotem rozmowy. Towarzysze z dyrekcji zespołu zastanawiają się, w jakim stopniu ich realizacja przyczyni się do jak najszybszego ukończenia wiosennych robót, do uzyskania wyższych urodzajów.

Robotnicy wyciągają wnioski ze wskazań II Zjazdu Partii. Pamiętając o zadaniu przodownictwa PGR w rolnictwie, postanowili jak najszybciej przeprowadzić siew. Zamiast w ciągu 10 dni wykonają w ciągu 8 prace siewne, a sadzenie ziemniaków skrócą z 8 do 6 dni.

Wczesny siew to jednak dopiero połowa zadania. Aby urodzaj był wysoki, trzeba dobrze uprawić ziemię, trzeba wzorowo pielęgnować zasiewy. Do wykonania tego zadania mobilizuje krokowski robotników uchwała Prezydium Rządu w sprawie państwowych gospodarstw rolnych, która m. in. przyznaje premie za każdy dodatkowy kwintal zboża, zebrany ponad przypadającą na daną glebę normę.

Do współzawodnictwa przystąpił prawie wszyscy, bo aktywniejsi i związki w poszczególnych majątkach potrafili przekonać robotników, że od ich pracy zależy w dużej mierze realizacja wysuniętego przez II Zjazd zadania — jak najrychlejszego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

Nie od razu jednak mogli przystąpić do realizacji swoich zadań. Współzawodniczyć można bowiem wówczas, jeśli zna się normy, oceniacie wydajność pracy. A tabeli nowych norm robotnicy z Krokowa otrzymali z Gdańskiem. Zjednoczenia PGR dopiero niedawno, po długich interwencjach rolniej rady zespołowej w Okręgowym Zarządzie Związku Robotników Rolnych.

Trzeba powiedzieć, że rolna rada zespołowa dobrze przygotowała swój aktów siewowy. Wczesną wiosną urządziła szkolenie aktywów rad oddziałowych, zapoznając go z zadaniami w czasie kampanii siewnej. W wyniku tego powstały w poszczególnych majątkach ogniska wysokiego urodzaju, a brygady polowe prowadziły wspólne zadownictwo zespołowe i indywidualne.

Brygada polowa kierowana przez Pawła Roszmara z gospodarstwa Polczynno pod-

nieśli urodzaj zbóż kłosowych o 2 kwintale z hektara, buraków cukrowych o 30 kwintali, a ogniwo wysokiego urodzaju w składzie: Józef Szmidt, Augustyn Patok, Gertruda Elwart i Anielka Patok wyprodukują 450 kwintali buraków z ha, czyli blisko 100 kwintali ponad normę.

Robotnicy z Polczyna podwyższają urodzaj ziemniaków o 30 kwintali, buraków pastewnych o 35, brukwi o 25, rzepaku ozimego o 3 kwintale. Dla zabezpieczenia paszowizny paszowej zastępują tzw. trawami metodę uprawy miedzyplonów i poplonów, podwyższają mleczność krow, a co najważniejsze o 5 dni skróca siewy.

Takich zobowiązań jest więcej, a gwarancją ich wykonania daje wysunięcie na lepszych aktywistów do komisji kontrolujących przebieg realizacji zobowiązań siewnych.

Należałoby sądzić, że gospodarstwa państwowe o takim poziomie, jak zespół Krokowo, nie tylko same przodują w uprawie ziemi i hodowli, lecz są ośrodkiem, szeroko promieniującym na okoliczne wsie. Tymczasem sprawy te nie wyglądają dobrze. Wprawdzie przewodniczący rolniej rady zespołowej zapewnia, że robotnicy PGR po skończeniu siewów dopomogą indywidualnym chłopom i spółdzielcom, ale czy to rozwiąże zagadnienie? Nie chodzi przecież wyłącznie o pomoc w obróbce zie-

mi. O wiele ważniejsze jest zapoznanie chłopów z nowoczesnymi metodami uprawy, czego nie można odkładać na później. Tutaj potrzebny jest stały kontakt z chłopami mało i średniorolnymi — rozmowy, instruktoryjne, pomoc agronomiczna, fachowe porady.

O tym wszystkim towarzysze z Krokowa do tej pory nie pomyśleli. Ani agronom, ani zootechnik, a co gorsze, również dyrektor zespołu, nie znajdują czasu na nawiązanie kontaktu z indywidualnymi chłopami.

Zapomnia się też w krokowskim zespole o potrzebach kulturalnych ludzi pracy. Jest tam sporo młodzieży, lecz organizacja ZMP — owska nie umiała zmobilizować jej do pracy w świetlicy, w zespole artystycznym. Zespół taki był, ale się rozpadł. Montuje go teraz od nowa — lecz w czasie kampanii siewnej rozrywki już nie będą ludzie mieli. ZMP-owcy opowiadają, że obiecano im kupić harmonię — ale nie kupiono. O każdy grosz na potrzeby świetlicowe muszą walczyć, co oczywiście niejednego zniechęca.

Warto by było, aby partyjny komitet zespołowy, który zastanowił się nad zlikwidowaniem tych braków. Towarzysze z Krokowa powinni pamiętać, że ambicją zdobywania przodującego miejsca zobowiązuje do wszechstronnej działalności.

Stefan Marcinkowski

Wiadomo — reorganizacja

Z dniem 1 kwietnia br. przestał istnieć Zarząd Portu Gdańsk-Gdynia — powstały dwa samodzielne przedsiębiorstwa eksploatacji portów w Gdańsku i Gdyni, podległe bezpośrednio Centralnemu Zarządowi Portów w Warszawie.

Niejednemu z nich w życiu widziało przeprowadzkę, panie Budzik, ale takiej to jeszcze nie było. Tu wszystko się robi z rozmachem, no i w odpowiednim tempie.

Tak, tak, rozmach choć by po tych polamanych meblach, ale... te wycieraczki, którą pan trzyma pod pachą — to proszę zostawić. — Jakto zostawić? Przecież to moja. Jeszcze z „GUM”. Po pierwszej reor-

garnizacji, sam ją przywiozłem!

Co, z GUM? Tam były takie porządne wycieraczki? Nie pleć pan głupstw. Dzieściu świadców postawie, że to ja taszczyłem ją z Centrali Węglowej, jak rodzonym dzieckiem się opiekowałem. A ten tu będzie gadał, że z GUM. Władzie go. Ważniaki Biurokrata! Gdy dyskusja ta toczyła się przy załodowanym meblami samochodzie, u stóp połącznego gmachu B. ZPGG, do samochodu podszedł jego mózgiem, myślnymi, myślnymi oczach. — O dobrze, że pan przyszedł, panie Gzys. Powiedz pan, czyja to wycieraczka? — Czyja? No jasne, że moja. Tu jeszcze była pieczątką „Portobor”, tylko żeście sprytnie ją wytirali. Wobec tego wycieraczkę bierzemy do Gdyni. — Do Gdyni? Nigdy! Przecież! Jeżeli... to już tylko do Gdańska. — Ciszciej, koleży — wtrącił w tym momencie ktoś, bacznie rozglądając się wokół. Danecki się kręci. Ustycha i zabiera do Centralnego Zarządu do Warszawy, a przecież „oni” i tak co najlepsze wysłabowali. Najważniejsze, aby wycieraczka pozostała na Wybrzeżu. — Racja! — Stusnie! — No to do samochodu! — Już to zgodnie wszyscy wdrapali się na wóz, na którym piętrzyło się niemało rupieci. Na szczycie usadowił się z miną zwycięzcy obywatel Budzik z wycieraczką.



organizacji, sam ją przywiozłem!

HANKA

Aby mieszkało nam się czystiej i przyjemniej

Do Czynu 1-majowego stają pracownicy miejskich przedsiębiorstw oczyszczania, dozorczy domów, sprzątaczk i stróża nocni. Ich zobowiązania przyczyniają się do polepszenia wyglądu naszych miast, do uporządkowania ulic i podwórek, do założenia nowych kwietników i klombów.

I tak np. z okazji zbliżającego się święta klasy robotniczej szereg cennych zobowiązań podjęły sprzątaczk z hotelu robotniczego w Narwiku, M. in. Zofia Suszek zmniejszy użycie pasty do podłóg o 50 proc., a 2 roboczo godzinny dziennie przeznaczy na prace dekoracyjne i porządkowe w świetlicy hotelu robotniczego. Oprócz tego wspólnie ze sprzątaczką Jasińską przekopie ona zagon wokół hotelu i obsadzi je kwiatami.

W ślad za Zofią Suszek podobne zobowiązania podjęły również sprzątaczk Helena Majewska i Julia Kwapińska.

Cenne zobowiązanie podjęli inni pracownicy hotelu: Petruszewicz, Świętógór, Stanowicki i Waszkiewicz. Zbudują oni przed świetlicą hotelu fontannę z własnych materiałów. A robotnicy placówki oczyszczają przyległy teren z materiałów budowlanych i złomu.

(m d)

